

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 118^b
Telefon: B 1—4246/47

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4206

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród“, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 mk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie
Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr ośmiolatowy 10 fenigów —

Rok XLIII

Piątek, dnia 9 kwietnia 1937 r.

Nr. 81

Gdy na świecie panuje niepokoje,

w Polsce odbywa się wyścig pracy

W ostatnich czasach obserwujemy na całym świecie ciężkie zaburzenia, wynikiem na podłożu społecznym, czy też politycznym. Trzeba stwierdzić, że po wojennej gorączce państwa nie mogą dotąd odzyskać dawnej równowagi. Z jednej strony rozbudzone podczas wojny nacjonalizmy szukają ujścia, szukają wyzycia się w akcji, dążąc do tworzenia nowych form politycznych, z drugiej strony uświadomiony robotnik napotyka w walce o poprawę swego bytu na opór pracodawców, powoduje liczne konflikty i zaburzenia. Świat pracowniczy stara się zmienić obowiązujący dotąd system kapitalistyczny i usiłuje zastąpić go systemem innym, systemem nacjonalizacji wielkich przedsiębiorstw. Na taki eksperyment, abstrahując od Rosji, patrzymy w tej chwili we Francji. Po zwycięstwie politycznym, tak zwane „doby społeczne“ ruszyły do dalszej walki, chcąc odnieść również zwycięstwo społeczne. Walka trwa jeszcze i trudno przewidzieć jej końcowy efekt. Dotychczasowe doświadczenia wskazują jednak, że zwycięstwo byłoby złudne, jednocześnie bowiem z poprawą bytu pracowników rozszalała się drożyzna, która natychmiast pochłania każdą wyżkę zarobków. A tymczasem fala strajków przewala się z jednego krańca Francji na drugi, powodując ciężkie zaburzenia w państwie.

W sąsiedniej Anglii dzieje się niewiele lepiej. Strajki wstrząsają bardzo poważnie życiem gospodarczym państwa. Iskra strajkowa, zaledwie wygasła w jednej dziedzinie produkcji, wnet wybucha w innej. W tej chwili fala strajkowa obejmuje cztery dziedziny: górnictwo, przemysł żelazny, żegluga i komunikację lądową. W parlamencie poruszana już była sprawa mnożących się aktów sabotażu w przemyśle zbrojeniowym, a nawet wyznaczona została specjalna komisja do zbadania tych faktów.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej strajki okupacyjne w przemyśle samochodowym nabrały już po prostu charakteru chronicznego. Ostry strajk górniczy grozi rozszerzeniem na wszystkie kopalnie. Tu i tam w większych i mniejszych przedsiębiorstwach wybuchają raz wraz ostre konflikty. Co więcej, fala strajkowa ma tendencję przerwania się na teren Kanady.

W Meksyku trwa już od szeregu lat nieustająca wojna społeczno-religijna. W Hiszpanii czerwoni biali mordują się wzajemnie. W Japonii zanosi się po rozwiązaniu parlamentu na decydującą walkę społeczeństwa z armią itd.

Nie chcemy przeczyć, że przed rokiem groziły i Polsce pewne zaburzenia społeczne. Społeczeństwo, szczególnie „doby społeczne“, zmęczone długotrwałym kryzysem i walką z bezrobociem i nędzą, stawały się coraz bardziej podatne do aktów, zagrażających porządkowi publicznemu. Kierownicy polskiej nawy państwowej spostrzegli jednak w czas niebezpieczeństwa i podjęli energiczne kroki, zmierzające do odbudowy i rozbudowy gospodarczej Polski, a tym samym do zatrudnienia szerokich mas bezrobotnych i do wytrącenia broni z rąk burzycieli i podżegaczy.

Stolica Polski pożegnała doczesne szczątki ś. p. K. Szymanowskiego

Uroczysta msza św. żałobna i kondukt przez ulice Warszawy

WARSZAWA. — W kościele św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola Szymanowskiego.

Trumnę ustawiono na wysokim katafalku wśród zieleni. Na katafalku leżały wieńce od rodziny, Prezydenta R. P., ministra Oświaty, Ignacego Paderewskiego i zarządu miasta.

W prezbiterium miejsca zajęli przedstawiciele Rządu z ministrem W. R. i O. P. Świętosławskim na czele, reprezentanci Sejmu i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz miejskich, wojskowości, instytucji muzycznych i ogólnokształcących, organizacji literackich, artystycznych i kulturalnych z Warszawy i głównych miast Polski.

Nawę główną i boczne wypełniły tłumy. Nie brakło przedstawicieli żadnej większej instytucji kulturalnej.

Mszę św. żałobną odprawił w asyście duchowieństwa ks. arcybiskup Gall.

Podczas Mszy św. chór i orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Mierzejewskiego wykonały natchnione dzieło Szymanowskiego „Stabat Mater“. Jako soliści wystąpili artyści Opery: Mossakowski, Stokowska, Faryaszewska i Szabrańska.

Po zakończeniu Mszy św. kazanie okolicznościowe wygłosił wicerektor kościoła akademickiego św. Anny ks. Jachimowski.

Misja van Zeelanda wstępem do wielkiej ofensywy

na rzecz ożywienia handlu międzynarodowego

PARYŻ. — W paryskich kołach politycznych uważają, iż obarczenie przez rządy francuski i angielski premiera van Zeelanda misją opracowania ankiety na temat możliwości zmniejszenia przeszkód w handlu międzynarodowym należy uważać za wstęp do wielkiej ofensywy na rzecz ożywienia handlu międzynarodowego.

Belgijski korespondent „Le Temps“ donosi, iż misja van Zeelanda może doprowadzić do konkretnych wyników, a mianowicie do zwołania międzynarodowej konferencji ekspertów gospodar-

Przy dźwiękach chorałów organowych Bacha wyniesiono trumnę z kościoła i umieszczono na wysokim karawanie, zaprzęgniętym w cztery czarne konie.

Uformował się kondukt żałobny, który otwierały delegacje szkół średnich ze sztandarami w żałobnej krepie, dalej postępowały delegacje, niosące wieńce, i duchowieństwo. Przed trumną — członkowie Stow. Kompozytorów Polskich nieśli ordery i odznaczenia zmarłego. Za karawanem szła najbliższa rodzina zmarłego, przedstawiciele władz i liczne rzesze publiczności.

Kondukt skierował się Krakowskim Przedmieściem i ul. Trębacką na Plac Teatralny. Tu zatrzymał się przed gmachem Opery, a orkiestra operowa z balkonu pożegnała zmarłego kompozytora marszem żałobnym i wyjątkiem wagnerowskiej opery „Zmierzch bogów“.

Następnym etapem konduktu był gmach Filharmonii, przed którym zebrana orkiestra Filharmonii pod dyr. Ozimińskiego złożyła hołd wielkiemu muzykowi, odegrawszy marsza żałobnego z jego wariacją fortepianowych „Na sabatową nutę“, w których mistrz unieśmiertelniał piękno muzyki podhalańskiej.

Następnie kondukt ruszył na dworzec główny, gdzie trumnę przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wnieśli do wagonu, którym odjechała do Krakowa.

wej konferencji ekspertów gospodarczych. Konferencja ta w każdym razie miałaby zakres skromniejszy, niż do-

Jagoda był rozrzuconym hulaką

MOSKWA. Korespondent PAT'A dowiadyuje się ze źródeł nieoficjalnych, iż b. szef G. P. U. a ostatnio ludowy komisarz łączności Jagoda, odznaczony za budowę Kanału Białomorskiego or-

datni. Obserwujemy to zresztą. Napięcie, jakie istniało jeszcze przed rokiem w „dłach społecznych“ zniknęło już bezpowrotnie. Każdy rwie się do pracy. Konflikt, jaki groził wybuchem w masach górniczych, został załagodzony ugodowo. Społeczeństwo w Polsce zaczyna po długim kryzysie oddychać swobodniej, zaczyna spoglądać ufniej w przyszłość. Polak bowiem znany jest w całym świecie ze swej chęci do pracy. Czuje się zaraz o wiele pewniej w gromadzie, gdy otwierają się przed nim możliwości pracy.

Więc, gdy na całym świecie trwają zaburzenia, w Polsce rozpoczyna się nowy wyścig pracy, wyścig, jakiego dotąd nie oglądaliśmy jeszcze.

tychczasowe międzynarodowe konferencje gospodarcze, mianowicie głównym zadaniem byłoby wspólne poszukiwanie środków celem stopniowej likwidacji skutków polityki autarchicznej.

„Agencje Economique et Financiere“ piszą: Problem międzynarodowych stosunków gospodarczych z każdym dniem nabiera na ostrości, a od niego zależy wszak pokój świata. Z tych względów kierownicy francuskiego życia gospodarczego jednomyślnie zaakceptowali inicjatywę rządu paryskiego i londyńskiego, do której z pewnością dołączy się w najbliższym czasie i Waszyngton.

Narody demokratyczne — pisze dziennik — muszą znaleźć praktyczny sposób otwarcia swoich granic dla handlu zagranicznego. Narodom o reżimie autarchicznym należy umożliwić powrót do normalnych warunków gospodarczych. Naturalnie Anglia, Francja i St. Zjednoczone nie popelnia takiej lekomyślności, aby przez jednostronną współpracę gospodarczą umocnić tylko dynamizm wojenny.

W związku z misją premiera van Zeelanda zwracają uwagę w Paryżu, iż 14 kwietnia zbiera się w Brukseli konferencja ekspertów gospodarczych państw, związanych porozumieniem w Oslo jak również w tym czasie wybiera się do Brukseli minister Schacht. Niewątpliwie te dwa wydarzenia ułatwią w pewnym sensie premierowi van Zeelandowi przygotowanie terenu.

WARSZAWA. — Ambasador francuski Noel udekorował konsula generalnego R. P. w Strassburgu p. Leckowskiego krzyżem oficerskim Legii Honorowej.

BERLIN. — W kołach katolickich krąży pogłoski, iż w połowie kwietnia odbędzie się w Fuldzie nadzwyczajna konferencja biskupów katolickich Rzeszy.

BIAŁOGROD. — Prezydent Benes w drugim dniu oficjalnej wizyty w Jugosławii złożył hołd u grobu króla Aleksandra Zjednoczyciela oraz wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

derem Lenina, został zwolniony ze stanowiska, a następnie aresztowany za defraudację olbrzymiej sumy, wynoszącej około miliona rubli. Jagoda po usunięciu go ze stanowiska szefa G. P. U. nie chciał poddać się decyzji najwyższych władz wykonawczych ZSRR i przez kilka miesięcy decyzję tę sabotaował, nie przychodząc zupełnie do biura komisariatu łączności. Całe noce spędzał on na hulankach. Hulanki te pociągały za sobą olbrzymie wydatki, na których pokrycie czerpał on z komisariatu łączności. W ostatnich czasach Jagoda zaczął zjawiać się w biurze, lecz — jak ustalić miało dotychczasowe śledztwo — Jagoda, będąc jeszcze na stanowisku ludowego komisarsa Spraw Wewn., korzystał podobno z kasy komisariatu łączności, prowadząc rozrzucony tryb życia. Korzystając ze swego wysokiego stanowiska, protegował on swoich przyjaciół, wzbierał im intratne posady, ułatwiał otrzymywanie luksusowych mieszkań i t. p.

Nowe sensacje w Sowietach

Od sierpnia 1936 r., kiedy zapadł wyrok śmierci na starych bolszewików Zinowiewa i Kamieniewa, wydarzenia w Sowietach toczą się z zawrotną szybkością, jak na taśmie rewelacyjnego filmu amerykańskiego. Po rozstrzelaniu Zinowiewa i Kamieniewa skazano na śmierć drugą grupę starych bolszewików z Piatakowem, Sokolnikowem i Karolem Radkiem na czele. Aresztowano następnie b. premiera sowieckiego Rykowa i naczelnego redaktora „Izwestij”, Bucharina, odwołano z Ukrainy Pawła Postyszewa i wysłano go do Samary, jako zesłańca honorowego. Jeśli do tego dodamy liczne aresztowania opozycjonistów, zwalczających Stalina i liczne przesunięcia w administracji sowieckiej jak i na kierowniczych stanowiskach w partii komunistycznej, to otrzymamy tło, na którym wyłaniają się coraz to nowe sensacje polityczne czerewnego państwa.

Ostatnią sensację tego rodzaju jest aresztowanie długoletniego szefa G. P. U., generalnego komisarza bezpieczeństwa Henryka (Herszla) Jagody. Powzięta z tego powodu uchwała prezydium CIK'a ZSSR mówi o poważnych nadużyciach służbowych, za które Jagoda został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Aresztowanie Jagody i wytoczenie mu procesu posiada głębokie znaczenie polityczne. Jagoda zrobił zawrotną karierę polityczną a punktem wyjścia tej kariery była jego przynależność do nielegalnej organizacji bolszewickiej w Niżnym Nowgorodzie jeszcze przed rewolucją październikową, gdzie poznał wybitnego pisarza rosyjskiego Maksyma Gorkiego. Po rewolucji październikowej Jagoda jest już znanym działaczem bolszewickim, bierze udział w organizacji t. zw. gwardii czerwonej, chodzi do dawnej Czecha i wkrótce staje się jednym z filarów tej krwawej instytucji. Jagoda zorganizował t. zw. dział gospodarczy Czecha a następnie G. P. U. i wprowadził pracę przymusową w Sowietach. Wpływy Jagody szczególnie wzrosły po śmierci „krwawego Feliksa” — Dzierżyńskiego, kiedy szefem G.P.U. został mianowany stałe chorujący Menżyński. Przy Menżyńskim Jagoda stał się faktycznym kierownikiem G. P. U. i pozyskał olbrzymie wpływy na rząd sowiecki a nawet na Stalina. Nieraz potrafił zaszczać Stalina tymi lub innymi poufnymi wiadomościami, tak że w latach 1930—1934 Jagoda stał się zakulisowym dyktatorem Sowietów, prawdziwym postrachem ludności sowieckiej a nawet partii komunistycznej. Sam Stalin musiał zrećnie lawrować pomiędzy potężnym G. P. U. i partią komunistyczną, wygrywać przeciwnością tych dwóch sił, aby utrzymać się na Kremlu. W tym okresie G. P. U. było jakgdyby państwem w państwie. Wpływy Jagody były jednakże ciężarem dla Stalina, który czekał na sposobność, aby uwolnić się od tego niebezpiecznego pomocnika, jakim był Jagoda. Zabójstwo członka Politbiuro, Kirowa w dniu 1 grudnia 1934 r. było ciosem dla dalszej kariery Jagody. Sledztwo bowiem ustaliło, iż zamach na Kirowa był dokonany za wiedzą leningradzkiego oddziału G. P. U. Od tej chwili zaczyna się upadek wpływów Jagody. Pozycja jego jednakże była tak mocna, że Stalin nie zdecydował się na natychmiastowe usunięcie Jagody i jeszcze przez dwa lata Jagoda pozostawał na stanowisku szefa G. P. U., jednakowoż był już kontrolowany przez delegatów Politbiuro. W jesieni 1936 r., właśnie po rozstrzelaniu Kamieniewa i Zinowiewa, Jagoda został zwolniony ze stanowiska szefa G. P. U. i mianowany na drugorzędne stanowisko ludowego komisarza łączności. Aparat G. P. U. został całkowicie opanowany przez Politbiuro i przez ludzi posłusznych Stalinowi z Mikołajem Jeżowem na czele.

Obecnie Politbiuro postanowiło zupełnie unieszkodliwić Jagodę, który i na drugorzędnym stanowisku komisarza łączności potrafił pleść nie intryg przeciwko Stalinowi. Bezpośrednim powodem aresztowania potężnego niegdyś szefa G. P. U. są poważne nadużycia finansowe, których Jagoda miał dopu-

Ludność Polski wynosi 34 i ćwierć milionów

Przyrost w ciągu 5-ciu lat wynosi 2,678 tysięcy osób

WARSZAWA. — Główny urząd statystyczny ogłosił dane o ruchu naturalnym ludności w Polsce w 4-tym kwartale i w całym roku 1936. Liczba małżeństw, zarejestrowanych w ciągu roku 1936, wyniosła 284.425, wykazując w dalszym ciągu wzrost, chociaż nieznaczny (w 1935 r. — 280.025). Wzrosła również liczba urodzeń do 892.320 (w 1935 r. — 876.667), tak, iż pomimo równoczesnego wzrostu liczby zgonów (482.633 wobec 470.998 w roku poprzednim), przyrost naturalny był w r. 1936 nieco wyższy niż w r. 1935 (409.687 wobec 465.669). Wzrost ogólnej liczby zgonów był spowodowany zwiększeniem umieralności niemowląt (125.772 zgonów wobec 111.319 w r. 1935), natomiast liczba zgonów po pierwszym roku życia nieco zmalała (356.861 zamiast 359.679 w 1935 roku).

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczby powyższe dają (liczby w nawiasach dotyczą roku 1935): małżeństw 8,4 (8,3), urodzeń 26,2 (26,1), zgonów 14,2 (14,0), przyrostu naturalnego 12,0 (12,1). Liczba zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 14,1 (w r. 1935 — 12,7, w r. 1934 również 14,1). Na podstawie powyższych danych przeprowadzone, po uwzględnieniu wędrowców, szacunek ludności na dzień 1. 1. 1937 r., który dał liczbę 34.221 tysięcy dla całego państwa. Z tego na grupę województw centralnych przypada 14.339 tysięcy, wschodnich 6.007, zachodnich 4.815 i południowych — 9.060 tysięcy. W ten sposób od dnia drugiego spisu ludności (9. 12. 1931 r.), to zn. w ciągu 5 lat, ludność Polski zwiększyła się o 2078 tysięcy osób czyli o 6,5 proc.

Znowu znaczny wzrost

wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

WARSZAWA. — W marcu b. r. wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających w Poczcie Kasy Oszczędności wykazały znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 4020 426 zł., osiągając na dzień 31-go marca br. sumę 688 620 745 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu marca b. r. P. K. O. wydała 51 791 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 marca ogólną ilość 2 416 649.

Do czego zmierza „Bund Deutscher Osten“

W Pile odbył się wielki Zjazd organizacji „Bund Deutscher Osten“. Jest to organizacja, zajmująca się w sposób niedwuznaczny sprawami polsko-niemieckimi oraz sprawami mniejszościowymi. Działalność tej organizacji, mieliśmy już nieraz okazję napietnować.

Po otwarciu zjazdu w obecności przedstawicieli władz rządowych i partyjnych wygłoszono szereg przemówień, uwypuklających znaczenie pracy tejże organizacji na wschodzie Rzeszy.

Gauleiter Stürtz zaznaczył naprzekład w swym przemówieniu, że z chwilą objęcia władzy przez kanclerza Hitlera, sprawy wschodnie nabrały większego niż dawniej znaczenia. Mówiąc o sprawach narodowościowych zaznaczył mówca:

„Nie chcemy nikogo zrobić Niemcem, który tego nie pragnie. Chcemy jednak jednego i to, by nas zostawiono w spokoju i pozwolono nam ojczyznę naszą tak rozbudować jak my to za najlepsze uważamy. Teren pograniczny jest — zaznaczył mówca — niemiecki nie tylko politycznie, geograficznie ale i narodowościowo“.

Mówca domagał się, by najlepsze siły posyłano na teren pograniczny.

Bundesleiter dr. Oberländer w przemówieniu swym zaznaczył, że współpraca polsko-niemiecka stała się rzeczywistością na podstawie umowy polsko-niemieckiej. Współpracę tę pogłębiać jest zadaniem przyszłości.

Dalecy jesteśmy od tego — zaznaczył mówca — byśmy chcieli wynaradawiać członków obcej narodowości. Wartość wewnętrzna człowieka ginie gdy zatraci swą narodowość. Najwyższym naszym nakazem jest: „Nie germanizować przemocą“. Dalej twierdził mówca, że w Rzeszy żyje znikoma liczba Polaków, która dla Niemiec nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa. Skargi mniejszości polskiej dotyczące germanizacji, są zdaniem mówcy, meuzasadnione. Nie ma w Niemczech akcji bojkotowej jaką zainicjował w Polsce Związek Zachodni. W interesie współpracy domagać się musimy, by każda akcja przeciw Niemcom w Polsce była karana.

Dalej domagał się mówca wzmocnienia terenów pogranicznych.

Sowiecka linia Maginota

od Bałtyku po morze Czarne

W związku z 19-letnim jubileuszem istnienia armii sowieckiej wyszły na jaw pewne tajemnice, jak przygotowuje się Rosja do przyszłej wojny. Ze zrozumia-

ści się jako szef G. P. U. Jagoda bowiem sprzedawał internowanych w obozach koncentracyjnych tachowców i robotników, za których pracę rząd sowiecki zmuszony był płacić G. P. U. Z tego handlu żywą siłą ludzką Jagoda ciągnął poważne zyski.

Należy nadmienić, że Jagoda wielokrotnie był odznaczony najwyższymi orderami sowieckimi a jeszcze przed ordkiem z okazji wybudowania prac skazańców politycznych kanału białomorsko-bałtyckiego prasa sowiecka zamieszczała artykuły wychwalające Jagodę. Obecnie karta odwróciła się. Człowiek, który tysięcy ludzi posyłał do więzienia i kazał rozstrzeliwać, sam znalazł się w więzieniu.

nych względów ujawnienia te nie zawierają dokładnych szczegółów, np. jak jest armia sowiecka uzbrojona i jaka jest jej właściwa potęga. Najważniejszą z ujawnionych tajemnic jest ta, która dotyczy się sowieckiej linii Maginota na zachodniej granicy Sowietów od Bałtyku aż do morza Czarnego. Zawdzięczamy ją współpracownikowi „Izwestij“, który oglądał podziemne budowle strategiczne w odległości 30 km. od granicy i opowiada istne cuda o systemie fortyfikacji, wybudowanych potajemnie przy pomocy setek tysięcy więźniów Czeki.

Głęboko w ziemi osadzone są forty z żelaza i betonu, kierowane podziemną centralą telefoniczną, które cierniową dostatecznie przed każdym atakiem artylerii, tanków i samolotów. Działa, ślady tkwiące pod wodą, paryskopy, odzwierciedlające wszystkie wydarzenia na ziemi, system numerowania każdego drzewa i każdej skały terenów pograni-

Upadek monarchii pierwszym dniem rozkładu Hiszpanii

Przed sześciu laty był początek dzisiejszej tragedii hiszpańskiej

W dn. 14 kwietnia mija 6 lat od chwili, kiedy po ogłoszeniu woli ludności król Altons XIII zrzekł się tronu po 200-stu letnim panowaniu swojej dynastii i w Hiszpanii proklamowano republikę.

Od tej daty zaczyna się w Hiszpanii okres niepokoju i krwawych zamieszek. Dzisiejsza rewolucja, która tak potężnie wstrząsnęła podstawami Hiszpanii — nie jest pierwszą w tym okresie czasu.

Już pierwsze wybory po ogłoszeniu republiki były b. burzliwe. W wielu okolicach kraju doszło do gwałtownych wystąpień antykościelnych. Podburzony lud już wtedy zaczął burzyć i palić kościoły i klasztory. Pierwsza próba komunistycznego zamachu stanu nie udała się wówczas. Położenie rządów republikańskich stawało się coraz trudniejsze. Z jednej strony rosło niezadowolone mas i zaczęli coraz śmielej występować komuniści, z drugiej zaś strony społeczeństwo hiszpańskie zaczęło domagać się rządów narodowych. Dochodziło do nowych buntów, zamachów, rozruchów i strejków generalnych.

Gdy w wyniku wyborów do pierwszego hiszpańskiego parlamentu republikańskiego lewica poniosła klęskę, a zwyciężyły partie centrowe i prawicowe — w szeregach lewicowych zawrzało, zwłaszcza, gdy nowy rząd zaczął prowadzić Hiszpanię wybitnie na tory narodowe. Uregulowano n. p. stosunki z Watykanem.

Lewica widząc, iż władza wymyka się jej z rąk może na zawsze, zaczęła organizować wielkie strejki i buntury. Doszło do rewolucji, którą rząd stłumił. Powstały jednak silne ogniska lewicowe, z których wychodziła agitacja wywrotowa na cały kraj, zasilana wydatnie przez Moskwę.

Pamiętamy jeszcze dobrze te wypadki na terenie Hiszpanii, kiedy po ostatnich wyborach znowu do władzy doszła lewica i to lewica coraz radykalniejsza, coraz wyraźniej, kierowaną przez Moskwę. A gdy szala w rządzie lewicowym zaczęła przechylać na rzecz komuny, co uczciwsze żywioły w kraju przeraziły się. Widziano już bliską chwilę ogłoszenia w Hiszpanii rządów bolszewickich. Temu chciano przeszkodzić i dlatego już dziesiąty miesiąc idzie, jak toczą się w Hiszpanii krwawe zmagania, które żywo śledzi dzisiaj cały świat.

cznych, umożliwiający ostrzeliwanie nieprzyjacielskich wojsk nawet w nocy lub pod osłoną mgły sztucznej czy naturalnej, zupełne zamaskowanie pozycji przed atakami z powietrza, olbrzymie składy żywności i amunicji, wystarczające na okres bardzo długi — tak oto wygląda sowiecka linia Maginota, składająca się z dwóch linii w odstępie dwóch godzin jazdy.

Według informacji prasy moskiewskiej, podobne linie Maginota wybudowano także na Dalekim Wschodzie na granicy mandżurskiej.

Groźba strajku funkcjonariuszów francuskiego radia

Kierownik zawodowego związku urzędników i robotników francuskiego radia podał wczoraj do wiadomości publicznej, iż członkowie tego związku nie będą nadal zadawali się pustymi obietnicami ze strony rządu, jak to było do tychczas. O ile do dnia 15 bm. nie zostaną przyjęte wszystkie żądania zawodowego związku pracowników radiowych to wszyscy oni przystąpią zgodnie do strajku.

Gdyby istotnie przyszło do tego rodzaju strajku, to objąłby on również państwowe stacje nadawcze radiowe we Francji, co byłoby tem groźniejsze, że obecnie już radio francuskie prowadzi zaczną wielką propagandę wystawy światowej w Paryżu, która, jak wiadomo, otwarta ma być już dnia 2 maja b. roku.

Znaczek pocztowy z podobizną kanclerza Hitlera

BERLIN. — Zarząd poczt niemieckich wypuści po raz pierwszy znaczek pocztowy z podobizną kanclerza Hitlera. Znaczki te, wartości 6 fenigów, sprzedawane będą po cztery na karcie pocztowej, na której będą umieszczone słowa kanclerza „kto chce ocalić naród, musi mieć ideał bohaterski“. Karta zaopatrzona będzie w 4 znaczki i kosztować będzie jedną markę przy czym nadwyżka przeznaczona zostanie na cele kulturalne.

Kanał Sara — Dunaj

FRANKFURT n. M. — W Heilbron odbędzie się dnia 17 bm. walne zebranie „Związku Południowo-zachodniego Kanału Niemieckiego“. Głównym punktem programu obrad będzie sprawa budowy południowo-zachodniego kanału Saara — Ren — Neckar — Dunaj. Droga ta ma dla Niemiec olbrzymie znaczenie. Przemysł i handel zachodnio- oraz środkowo-niemiecki otrzymałby bezpośrednie połączenie z Morzem Czarnym. Zbudowany będzie kanał, łączący Saarę z Renem a następnie będzie przystosowany do wielkiej żeglugi Dunaj na przestrzeni Ulm — Rzeszbona.

Pomnik Poincarego we Francji

Spółeczeństwo departamentu Mass we Francji postanowiło ufundować ku czci swego wielkiego rodaka Raymunda Poincarego wspaniały pomnik z brązu. Zarządona doraźnie składka przyniosła kwotę 75.000 franków.

Olbrzymia rzeźba Poincarego odlana z brązu ma stać w rodzimej miejscowości wielkiego Francuza w Sampigny. Odświeżenie pomnika zostało wyznaczone na dzień 14 lipca b. r.

Wybuch zniszczył 5-cio piętrowy dom

Zagadkowy wybuch zniszczył jeden z pięciopiętrowych domów na ul. Zurlinden w Genewie.

Zdaniem ekspertów wybuch został spowodowany przez materiały wybuchowe o niezwyklej sile. Nastąpił on w mieszkaniu na 2 piętrze, należącym do fryzjera, którego interesy w ostatnich czasach przedstawiały się bardzo niekorzystnie. Krzątał pogłoski, iż popełnił on w ten sposób samobójstwo. Do kostnicy przewieziono zwłoka fryzjera, jego żony i 3-letniego dziecka. Czwartą ofiarą wybuchu jest chłopiec z mleczarni, który znajdował się na schodach w chwili eksplozji. Dom został prawie całkowicie zniszczony. Wszystkie szyby w sąsiednich domach wyleciały.

Bezbożnicy znów chcieli zniszczyć kościół we Francji

„Matin“ donosi, iż w małej miejscowości Villeneuve-les Maqueionnes w pobliżu Montpellier (Francja) dokonano zamachu na miejscowy kościół parafjalny, podrzucając nabój z materiałem wybuchowym w pobliżu wejścia do dzwonnicy. Zamach jednak nie wyrządził wielkich szkód.

Ciekawe jest, iż poprzednio identyczne zamachy urządzało na katedrę w Montpellier i kościoły pobliskiej okolicy. Prawdopodobnie działa tu jakaś zorganizowana szajka bezbożników.

Włochy utworzyły poselstwo w Dublinie

DUBLIN. — Włoski konsulat generalny w Dublinie został podniesiony do stopnia poselstwa.

WIEDEN. — Ustanowienie w stolicy Irlandii poselstwa włoskiego komentowane jest — wedle doniesień z Dublinu — jako wyraźny zamiar dyplomacji włoskiej w kierunku zadziernienia bliższych stosunków politycznych z Irlandią.

Także rząd irlandzki zamianuje swego przedstawiciela w Rzymie.

Deklaracja jednolitego bloku polskiego

w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA. — Po dokonanej konsolidacji politycznej ludności polskiej w Czechosłowacji, której wyrazem było utworzenie komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich, Polska Socjalistyczna Partia robotnicza, Stronictwo Ludowe oraz Związek Śląskich Katolików uchwały w dniu 3 b. m. wspólną deklarację następującej treści:

„Reprezentowane w komitecie porozumiewawczym stronnictwa polskie: P. P. S. R., Stronictwo Ludowe i Związek Śląskich Katolików stwierdzają zasadniczą zgodność dezyderatów wyrażonych w deklaracji Polskiej socjalistycznej partii robotniczej, opublikowanej w dniu 6 marca 1937 r. w „Robotniku Śląskim“ i w innych memoriałach tej partii, z dezyderatami podniesionymi przy różnych sposobnościach przez inne polskie stronnictwa, a w szczególności w przemówieniu członka zastępstwa krajowego p. Jungi w Bernie w dniu 14 października 1936 oraz w memoriale podanym przez posła dr. Wolfa we formie zapytania do rządu republiki czechosłowackiej w izbie posłów narodowego zgromadzenia w dniu 30 listopada 1936.

Stronnictwa te, powołując się na przyrzeczenie rządu republiki czechosłowackiej w deklaracji z dnia 20 lutego 1937 o polityce mniejszościowej, że kwestie mniejszości polskiej załatwione

zostaną w duchu sprawiedliwości i braterstwa, wzywają rząd, by jak najrychlej przystąpił do zrealizowania tych zgodnych postulatów całej polskiej ludności.

W przekonaniu, że przez spełnienie tych dezyderatów może polska ludność w Czechosłowacji osiągnąć równouprawnienie w tym państwie i uzyskać warunki swobodnego rozwoju pod względem kulturalno-narodowym, gospodarczym i społecznym, postanawiają te stronnictwa, zgodnie dołożyć wszystkich środków legalnych celem uzyskania i zabezpieczenia należnych praw ludności polskiej i zapewnienia jej egzystencji i możliwego dobrobytu.

W świadomości, że żądania nasze są słuszne i zgodne z naszą przynależnością do demokratycznej republiki czechosłowackiej i że postępowanie nasze jest sprawiedliwe, wzywamy całą ludność polską do wytrwania w obronie swej sprawy, a przez mężną i solidarną współpracę do poparcia dążeń swych stronnictw.

Deklarację powyższą podpisali w imieniu: Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Józef Badura i Józef Czechowicz w imieniu Stronnictwa Ludowego dr. Jan Buzek i inż. Jan Hezko, oraz w imieniu Związku Śląskich Katolików poseł dr. Leon Wolf i Rudolf Paszek.

Austria stworzy urząd kontroli cen

WIEDEN. — „Neuigkeiten - Weltblatt“ zapowiada stworzenie urzędu kontroli cen. Krok ten uмотywowany jest stałym wzrostem cen, co spowodowane jest koniunkturą gospodarczą oraz wielkimi robotami inwestycyjnymi. Szczególnie powstające coraz nowe kartele są przyczyną podbijania cen, stwarzając jednocześnie rodzaj dyktatu cen

wobec słabszych finansowo przedsiębiorstw. Ta walka silniejszych przeciwko słabym odbija się na szerokich masach konsumentów. Gazeta podkreśla, że rząd zamiast zniesienia wolności gospodarczej lub etatyzacji kraju chwycił się najbardziej umiarkowanego sposobu, a mianowicie kontroli cen.

Wydatki na zbrojenia w roku 1936

przewyższyły trzykrotnie kwotę z r. 1925

„Wiener Neueste Nachrichten“ zamieszczają interesującą statystykę wydatków światowych na zbrojenia w ostatnich latach. Statystyka poprzedzona jest wyczerpującym tematem artykułem, w którym czytamy co następuje:

„Jeżeli świat zamierza znaleźć najodpowiedniejszą nazwę dla Europy w roku 1937, to zaznaczyć należy, że stale wzrastające tempo zbrojeń predysponuje do określenia „świat pod bronią“. Coraz zagorzalszy staje się we wszystkich państwach wyścig zbrojeń, coraz bardziej stromo wspina się linia, wyka-

zująca podnoszenie się wydatków na cele militarne. Wydatki te stają się wręcz gigantyczne. W r. 1925 kwota, wydana na zbrojenia, wynosiła 29 miliardów szylingów w r. 1927 — 32 miliardy, w r. ubiegłym 70 miliardów.

W dalszym ciągu wymienia „Wiener Neueste Nachrichten“, państwa, których fundusz zbrojeń jest specjalnie wielki. Kapitały, inwestowane w przemysł stalowy na cele zbrojeń, muszą być stracone dla celów innych, co odbija się niekorzystnie na majątku państwowym.

W Sowietach ogłoszono konkurs

na film wysmiewający misjonarzy

Centralna komisja związku bezbożników w Rosji wyznaczyła 25 tys. rubli nagrody za najbardziej przekonujący film antyreligijny, ofiarując równocześnie 400 000 rubli na sporządzenie

tego filmu. Tematem nowego bezbożnego filmu propagandowego ma być satyra na działalność chrześcijańskich misjonarzy.

Burza, trzęsienie ziemi i posucha

PORTO ALEGRE. — Donoszą z Buenos Aires, że groźna burza przeszła nad miastem Artigas, w prowincji Santa Fe, burząc prawie wszystkie domy. Liczba ofiar jest na razie nieznana.

PORTO ALEGRE. — Donoszą z Santiago de Chile, że miało tam miejsce trzęsienie ziemi, które trwało pół minuty.

PORTO ALEGRE. — Donoszą z Fortaleza o groźnej suszy. Najgroźniejsza sytuacja panuje w Riacho do Sangro Mojaribe, gdzie 18 tysięcy osób jest narażonych na śmierć głodo-

wą. Rząd stanowy wobec ogromu klęski jest prawie bezradny.

Król Jerzy VI zaprosił robotników na koronację

LONDYN. — Druk zaproszeń do udziału w angielskich uroczystościach koronacyjnych ukończono. Równocześnie stało się wiadomym, że król Jerzy VI zaprosił osobiście 4 przedstawicieli stanu robotniczego, a mianowicie robotnika, robotnicę i 2 młodszych robotników. Zaproszeni pochodzą z różnych grup zawodowych i mają swym udziałem podkreślić związek króla z przemysłem.

Czem karmi się dzikie zwierzęta w ogrodzie zoologicznym w Madrycie?

Madrycki korespondent „Essener National Ztg.“ podaje mrozący krew w żylach obraz panujących w Madrycie warunków egzystencji. Dowiadujemy się, że dzieje się tam dobrze tylko zwierzętom w ogrodzie zoologicznym, karmionym — mięsem poległych.

„W Madrycie — czytamy w „Essener National Ztg.“ — rozgrywa się dramat, stanowiący straszliwy pendant do czasów prześladowań chrześcijan za Nerona w Rzymie. Wobec otoczenia miasta wojskami gen. Franco uniemożliwiony jest dowóz żywności. Trudno jest zwłaszcza o mięso, o które rozgrywają się gwałtowne walki między mieszkańcami. Ludność głoduje w całym tego słowa znaczeniu. Syte są tylko dzikie zwierzęta w ogrodzie zoologicznym. Żywi się je mianowicie ludzkim mięsem. Wydaje się to wręcz nieprawdopodobne w swej grozie, a jednak jest prawdziwe, jak świadczą o tem zeznania czerwonej milicji, spełniającej obowiązki katów.

Zdarzyło się, że czerwoni dyktatorzy Madrytu wydalili milicji rannych jeńców ze szpitali. Nieszczęśliwych zapezdono bagnętami do klatek ze zwierzętami, nie szcędząc po drodze dotkliwych ciosów. Zwierzęta, podrażnione zapachem krwi, rzuciły się na rannych i w mgnieniu oka rozdarły ich ciała i pożarły. Temu straszliwemu widowisku przypatrywały się tłumy czerwonej milicji i przechodniów.

Samolot z 10 ludźmi spadł w górach Meksyku

W niedostępnych niemal okolicach górskich Alpinariz, w pobliżu granicy meksykańskiej, znaleziono szczątki samolotu.

Przypuszczają, iż jest to samolot pasażerski, który opuścił lotnisko Burbank w Kalifornii, kierując się do Kansas City w sobotę.

Na pokładzie znajdowało się dwóch pilotów 8 pasażerów i przesyłki towarowe. Od soboty nie było wiadomości z pokładu samolotu.

Komunistyczną organizację wykryto w Chinach

Chińskiej policji w Szanghaju udało się wykryć nielegalną organizację komunistyczną i jej kierownictwo złożone z wybitnych intelektualistów chińskich, jak profesorów uniwersytetu, pisarzy i dziennikarzy. Czterech głównych przywódcy zostali osadzeni w więzieniu. Za trzema rozesłano listy gończe.

Władzom udało się ustalić, że główną nielegalnej organizacji był Tao Hang Szi, który jest obecnie profesorem uniwersytetu w Nowym Jorku. Organizacja ta starała się o zrealizowanie w Chinach „frontu ludowego“, którego ostrze miałyby być zwrócone przeciw Japonii. Tao Hang Szi udało się dla tej akcji zdobyć pewną liczbę amerykańskich pisarzy, którzy niedawno ogłosili protest przeciw inwazji japońskiej w Chinach.

KRONIKA ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Komunikacja rzeczna między Rzeszą a Prusami Wschodnimi

BERLIN. — Prasa niemiecka donosi, że celem ożywienia wymiany towarowej między Prusami Wschodnimi a resztą Rzeszy „Schlesische Dampter Compagnie Berliner Lloyd“ uruchomiła regularną pospieszną żeglugę rzeczną między Frusami Wschodnimi i Berlinem z jednej strony a Niemcami środkowymi i Śląskiem z drugiej. W dniu 27 marca r. b. dwa pierwsze parowce odpłynęły z Magdeburga, udając się Elbą, a następnie kanałem do Berlina. Trasa prowadzi następnie z „Oder-Spree-Kanal“ do Fürstenberg, a dalej przez Odrę do Warty i Noteci, Wisłą przez Pomorze do Królewca. Cały szlak wodny wynosi 1100 klm. Parowce przebyć muszą 14 śluz, droga trwać ma około 8 dni.

Stan bezrobocia w Anglii

LONDYN. — Liczba bezrobotnych w Anglii wynosiła w dn. 15 marca — 1.601 tys. osób, czyli o 26.6 tys. osób mniej niż w dniu 22 lutego br.

WIADOMOŚCI ZE SWIATA

20 lat chodził z kulą w głowie

BERLIN. — Niejaki Ryszard Dall, nauczyciel w Garstedt został ciężko ranny kulą karabinową w głowę w 1917 roku na tronie francuskim. Mimo usilnych zabiegów lekarzy, żużla, która utkwiła w bezpośrednim sąsiedztwie mózgu, nie udało się wyciągnąć.

Dall w przeciągu dwudziestu lat cierpiał na ustawiczne bóle i zawroty głowy, godząc się, że dolegliwości jego utuli tylko grób. Przed kilkoma dniami uczuł ostry ból w zabliznionej ranie i jednocześnie ogarnęła go duszność. Odkaslnął głęboko, i w tej chwili przez ranę przecisnęła się dolegająca mu kula i upadła obok na podłogę. — Bóle natychmiast ustały i Dall czuje się dobrze „jak przed wojną“.

Matka utopiła dwoje własnych dzieci

BINGEN. — Pewna mężatka z Oberhillbersheim (Nadrenia) podejrzewając swego męża, że utrzymuje stosunki miłosne z pewną młodą dziewczyną, popełniła straszną zbrodnię. Utopiła dwoje swych dzieci i to dziewczynkę 7-letnią i chłopca 6-letniego w Renie. Przed popełnieniem zbrodni napiła się alkoholu. Gdy rzuciła chłopca do wody, dziewczę zaczęło uciekać z przerażenia. Matka jednak dogoniła płaczące przerażliwie dziecko i rzuciła je także do wody. Gdy po chwili odzyskała świadomość tego, co uczyniła, upadła bezprzytomna na ziemię. Przewieziono ją do szpitala i gdy wróciła do przytomności, opowiedziała policji co zrobiła. Odstawiono ją następnie do więzienia. Przesłuchany mąż zeznał, że nie dał żonie powodu do zazdrości.

Zatopiony skarb podczas wielkiej wojny

RYGA. — Z Kowna donoszą: wśród rolników zamieszkałych w okolicach jeziora Wistite krążyły pogłoski, że w jeziorze zatopiono podczas wojny olbrzymi skarb, należący do armii rosyjskiej. Przeprowadzane od dłuższego czasu poszukiwania zostały uwiecznione skutkiem, przy czym jednak nie znaleziono spodziewanego skarbu, a tylko żelazną skrzynię wypełnioną bezwartościowymi papierami rosyjskimi.

Co dwie minuty nieszczęście

Łońdzki urząd statystyczny obliczył ilość wypadków samochodowych, jakie wydarzyły się w przeciągu ostatniego roku na terenie Anglii. Ogółem liczba ofiar wynosi 6561 osób, liczba rannych dochodzi do 250 tys. ludzi. Według powyższych danych na drogach i ulicach Anglii co dwie minuty ma miejsce nieszczęśliwy wypadek.

Dzienniki łońdzkie opierające się na tych informacjach apelują do utworzonych niedawno oddziałów policji drogowej, by przez wzmożenie dozoru nad kierowcami przyczyniły się do zmniejszenia tej smutnej statystyki.

Tajemnica „kociego“ statku

Na środku oceanu Spokojnego o 1400 mil na wschód od Wysp Marshalla amerykański statek mierniczy „Wilmington“ miał dziwne spotkanie. Podczas nocy załoga tego statku zauważyła parowiec, który bez steru błakał się po falach. Statek zdawał się być zupełnie wymarły, na pokładzie ani żywej duszy, natomiast ogromna masa kotów, które powitały okręt żałobnym miauczeniem.

Marynarze, którzy na łodzi przeostali się na pokład tego tajemniczego statku, wkrótce dowiedzieli się o jego tajemnicy, znaleźli bowiem w kajucie kapitana przybitą do ściany kartkę, na której podany był powód opuszczenia załogi. Statek „Georgia“ parowiec towarowy o 600 tonnach doznał wskutek burzy takich uszkodzeń, że załozde nie innego nie zostawało, jak tylko statek na łodziach opuścić. Na nieszczęście nie posiadali też i radia nadawczego. Burza zmiotła jednak łódź z niewielką załogą, liczącą sześciu ludzi i porwała „Georgię“, która przez rok i kwartał błakała się po oceanie. Na statku tym znajdowało się kilka kotów „zaangażowanych do tępienia szczurów, których były masy, ponieważ statek przewoził środki jadalne. Koty te rozmnożyły się różnicą, w takiej ilości, iż zaludniły ca-



Mecze piłkarskie o mistrzostwo Niemiec

W niedzielę rozpoczęły się w puli finałowej mecze o mistrzostwo piłkarskie Niemiec. Odbyło się 7 spotkań. W grupie pierwszej w Allenstein miejscowa drużyna Hindenburg uzyskała wynik remisowy 1:1 (1:1) z B. C. Hertha, zaś w Hamburgu Hamburger S. V. pokonał „Beuthen 09“ 6:0 (2:0). W grupie drugiej w Gelsenkirchen F. C. 04 Schalke pokonał Werder z Bremy 5:1 (2:1), a w Stolp miejscowa Victoria została pokonana przez Herthę B. S. C. 0:1 (0:2). W grupie trzeciej V. t. B. Stuttgart pokonał u siebie S. V. Kassel 3:0 (1:0), a w Wormacji miejscowa Worms wygrała z Dessau 05 1:0 (0:0). Wreszcie w grupie czwartej IFC. Nürnberg pokonał w Mennheim S. V. Waldhof 4:1 (3:0).

Pierwsza porażka w ciągu ostatnich 4-ch lat

KOPENHAGA. — Na amatorskich zawodach bokserskich w Kopenhadze, niemiecki zwycięzca olimpijski Runge przegrał z Duńczykiem Peter Joergensenem. Jest to pierwsza porażka Niemca w ciągu ostatnich 4-ch lat.

Echa przerwania meczu Austria — Włochy

WIEN. — Jak wiadomo, ostatni mecz o puchar Środkowej Europy pomiędzy Austrią i Włochami, został przerwany przy stanie 2:0 dla Austrii ze względu na awantury na boisku. Sprawa weryfikacji tego meczu dotychczas nie została rozstrzygnięta. Na pełny posiedzeniu komitetu Mitropa-Cup w Budapeszcie, Austriacy zażądali weryfikacji meczu w stosunku 2:0 dla Austrii, podczas gdy Włosi, którzy w swoim proteście domagali się na nową rozgrywkę. Do porozumienia nie doszło i sprawę całą odroczone do 2 maja.

Nowy fantastyczny rekord pływacki Dunki Hveger

KOPENHAGA. — W ramach międzynarodowych zawodów pływackich Dania — Szwecja, słynna młodzieńka Dunka Regnhild Hveger zaatakowała

rekord światowy Holenderki Mastenbroek na 400 m. Na znak. Dunka odniosła pełny sukces, bijąc rekord swojej holenderskiej rywalki o przeszło 15 sek. Nowy rekord wynosi 5:44,5 sek., podczas gdy wynik Mastenbroek brzmi 5:59,8.

Wyścig kolarski Paryż — Bruksela

Ponad 150 czołowych kolarzy zawodowych Francji, Belgii, Holandii i Luxemburga wzięło udział w wyścigu szosowym, na trasie Paryż — Bruksela. Wyścig ten rozgrywany był po raz 29. Długość trasy 380 klm.

Zwyciężył niespodziewanie Belg A. Beckaert w czasie 10 godz. 41 min. 32 sek. W minutę później przybyła na metę grupa kolarzy, przy czym drugie miejsce wywalczył sobie Bonduel w czasie 10,42,53 przed Lowie i Huts.

Osady Oxford-Cambridge na... Sekwanie

PARYŻ. — Słynne ekipy wioślarskie Oxfordu i Cambridge po raz pierwszy w historii udały się razem na kontynent, gdzie rozegrały wyścig na Sekwanie z dwiema reprezentacyjnymi załogami wioślarskimi Paryża. Trasa wyścigu prowadziła z Pont du Suresnes a Pont de St. Clou. Piękna pogoda ściągła na brzegi Sekwany dziesiątki tysięcy Paryżan, którzy przyszli oglądać słynne wioślarskie załogi Anglii. Przybył również prezydent republiki Lebrun, minister Sportu Lagrange, ambasador angielski Clerk oraz szereg wybitnych osobistości. Drużyny angielskie walczyły nie między sobą, tylko z dwiema drużynami paryskimi, przy czym w obu wypadkach Anglicy zwyciężyli zdecydowanie. Cambridge pobili drużynę paryską pod kierownictwem Lecornu o 3½ długości, przebywając 3000 m. w czasie 7:28,6 sek. Oxford wygrał z drugą drużyną paryską pod kierownictwem Pocot'a o 4 dług.

Obie drużyny angielskie wrtano owoacyjnie. Należy zaznaczyć, że dochód z zawodów był przeznaczony na budowę gmachu funkcji im. marszałka Focha.

ly statek. Wzięty na linę przez okręt „Wilmington“ uszkodzony statek dopłynął szczęśliwie razem ze swymi czworonogami do Honolulu.

Kalendarz zebrań Zw. Polaków i towarzyszących

Dnia 10 kwietnia:

Związek Polaków w Niemczech, oddz. Moabit. — Zebranie odbędzie się o godz. 8-ej przy Alt-Moabit 73. Referat z przeczrocami. Uprasza się o liczny udział.

Dnia 11-go kwietnia.

Polskie Zjednoczenie Pracy w N. Oddział Zislow-Malchow (Mecklbg.). Walne zebranie odbędzie się o godzinie 10-tej przed poł. w lokalu „Gasthof zur Linde“. Obecny będzie delegat Okregu P. Z. P. Neubrandenburg. Z względu na ważną sprawę, uprasza się rodziców o przeprowadzenie na zebranie swej młodzieży.

PZP w Niemczech, oddz. Seehausen. Zebranie odbędzie się o godz. 13 w lokalu Würzburger Hof. Uprasza się również o przybycie Rodaków z okolicy Bertkow. Połca się członkom zabrać na zebranie legitymacje członkowskie, i tak zw. „Betreuungsschein“ do kontroli.

PZP w Niemczech, oddz. Grimmen. — Zebranie odbędzie się po nabożeństwie o godz. 11 na sali Volksgarten. Uprasza się o liczny udział.

Polskie Zjedn. Pracy w Niemczech — Oddz. Gnoien Mecklbg. — Walne Zebranie odbędzie się o godz. 12 w lokalu „Deutsches Haus“ przy Langestr. 17 Gnoien. Na zebranie przybędzie przedstawiciel Konsulatu Gen. R. P. w Berlinie. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Dnia 12 kwietnia:

Związek Polaków w Niemczech - Oddz. Charlottenburg. — Zebranie odbędzie się o godz. 20.15 w Gesellenhaus przy Haus am Lützow. Uprasza się o liczny udział członków.

Związek Polaków w Niemcz. - Oddział Charlottenburg. — Zebranie odbędzie się o godz. 20.15 w domu czeładzi (Haus am Lützow) przy Lüt-zowerstr. 1.

Związek Polaków w Niemcz. - Oddział Tempelhof. — Zebranie odbędzie się o godz. 9-go kwietnia. Referat, dnia 9-go kwietnia. — Referat, dnia 9-go kwietnia. — Referat, dnia 9-go kwietnia. — Referat, dnia 9-go kwietnia.

Związek Polaków w Niemcz. - Oddział Schöneberg. — Zebranie odbędzie się w lokalu p. Kaulitz przy Habsburgerstr. 1, o godz. 20-ej. Referat.

Dnia 15 kwietnia:

Tow. Szkolne „Oświata“ Filia III. — Walne zebranie odbędzie się o godzinie 20-tej w lokalu p. Marciniaka przy Muskauerstr. 9. Uprasza się o liczny udział członków.

Dnia 17-go kwietnia.

Tow. Szk. „Oświata“ Fil. I. Zebranie odbędzie się o godz. 20,30 w Domu Polskim przy Dresdnerstr. 52. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Komunikaty

I Komunia św. dzieci polskich w Berlinie

W niedzielę dnia 11 kwietnia dzieci polskie z Moabitu przystąpią do I Komunii św. o godz. 9.30 w kapliczce przy Waldstr. 52 w Moabitcie. Uprasza się Rodaków o liczny udział w nabożeństwie.

W piątek dnia 9 kwietnia odbędzie się w Domu Polskim przy Dresdnerstr. 52 o godz. 9 wieczorem zebranie Tow. Śpiewu Cecilja, na którym wygłoszony będzie referat na temat Chopin, muzyk i człowiek, połączony z koncertem muzyki Chopińskiej. — Uprasza się o liczny udział członków i gości.

W niedzielę, dnia 11 kwietnia, odbędzie się o godz. 17 w Domu Polskim przy Dresdnerstr. 52

wieczorek harcerski z zabawą taneczną

na który zaprasza się wszystkich Rodaków z Berlina. Uprasza się również przeprowadzić znajomych oraz dzieci w wieku od lat 5-ciu, które będą miały również swoją zabawę w postaci najrozmaitszych gier i urozmaiceń.

Hufiec Harcerski w Berlinie.

W niedzielę, dnia 11 kwietnia br. odbędzie się na boisku w Lichterfelde przy Teltowkanal o godz. 10.40 mecz o punkty drużyny I. Polskiego Klubu Sportowego (PKS) przeciwko klubowi Lichterfelde 12.

W przedmecz, który się odbędzie o godz. 9-ej, II. drużyna PKS spotka się z II. drużyną Lichterfelde 12. — Dojazd: tramwajem 74 do końcowej stacji.

Walne zebranie Polskiego Klubu Sportowego (PKS) w Berlinie odbędzie się w czwartek, dnia 15 kwietnia br. o godz. 20.30 w Domu Polskim przy Dresdnerstr. 52.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie obecnego zarządu z działalności od ostatniego walnego zebrania.
2. Sprawozdanie rewizji kasowej.
3. Udzielenie absolutorium zarządowi i komisji rewizyjnej.
4. Zmiana statutu.
5. Wybór nowego zarządu.
6. Wnioski i wolne głosy.

O przybycie wszystkich członków na walne zebranie uprasza Zarząd.

Program radiowy

WARSZAWA

Sobota, dnia 10-go kwietnia.
6.30 Audycja poranna. — 11.30 Audycja dla szkół. — 12.03 Zespół Stefana Rachonia. — 15.15 Piosenki włoskie. — 16.15 „Wesołe wspomnienia“. — 17.00 Koncert solistów. — 18.10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Poznań. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 19.30 „Polski Strauss — Leopold Lewandowski. — 21.00 „W polskim domu“ — koncert. — 22.00 „Wesoła Syrena“. — Rozmówki Zakopiańskie. — 22.40 Muzyka taneczna.

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin-Charlottenburg, Kantstr. 54 — DA. II 975. Druk „Sztandar Polski“ G.m.b.H. w Herne

Zamki obronne na Podolu

(Korespondencyjnie)

TARNOPOL, w marcu 1937 r. Wśród malowniczych ziem Rzeczypospolitej Polskiej jedną z największych atrakcyj turystycznych jest niewątpliwie Podole, położone w południowej części województwa tarnopolskiego.

W drodze ze Lwowa do Tarnopola mijamy Złoczów z dobrze zachowanymi ruinami zamku z fortyfikacjami Sobieskich, z XVII wieku. Jeszcze półtorej godziny dobrej jazdy i wpadamy w czyste ulice grodu Tarnowskich — Tarnopola, założonego w XVI wieku.

Do osobliwości tego miasta — poza kościołem Dominikanów z r. 1740 z freskami Strońskiego — zaliczyć trzeba olbrzymi zamek Tarnowskich, zbudowany w 1540 r. przez hetmana Jana Tarnowskiego, spalony w latach 1675/6 przez Turków, a podczas wojny zbiorowym wysiłkiem żołnierzy, podoficerów i oficerów 54 p. p., który dzisiaj jest gospodarzem tego zamku.

Według legendy miejscowego ludu, w jednym z lochów pod zamkiem więziono jakoby swego czasu słynnego atamana kozackiego — Bohuna, tego romantycznego rycerza, znanego z nieśmiertelnej Trylogii Sienkiewicza.

Dzisiaj ze starych potężnych murów o 4½ m grubości widzimy, jak wielką rolę obronną odgrywały warowne zamki na Podolu. O mury tych zamczysk, jak o tarcze i pancerze rycerzy, rozbiły się czambuły tatarskie, idące na Lwów, a stąd do Sandomierza i Lignicy.

Jedziemy z Tarnopola znakomicie utrzymaną szosą. Szybko mijamy Mikulińce. Oglądamy dawny kościół z XVIII w. i inny zamek Zborowskich z XVI wieku, słynnego z bohaterskiej obrony w 1675 r. przed nawałą turecką Ibrahima Szymana. Dzisiaj jest to zaciszne miasteczko handlowe, posiadające browar i młyn.

Za Mikulińcami zaczyna się słynny step „Pantalicha”.

Szybko mknące auto drwi sobie z przestrzeni stepowej. Za nami daleka już Pantalicha, a przed nami na cyplu wydłużonego wzgórza widoczny już historyczny gród warowny Trembowla! Położona nad rzeką Gniezną i potokiem Peczenija, Trembowla imponuje obronością swego zamku, zbudowanego z kamienia łamanego w r. 1631 przez starostę Aleksandra Bałabana. Zamek ten jeszcze w r. 1683 odznaczył się znakomitą obroną, ratując miasto od niewoli tatarskiej. Znaczenie Trembowli zeszło na drugi plan z chwilą od-

zyskania w r. 1699 Kamieńca-Podolskiego. W czasach współczesnych Trembowla, otoczona aureolą dawnej sławy z r. 1675 dzięki bohaterskiej obronie Zofii Chrzanowskiej, zamieniła się w gród powiatowy, a ruiny zamku stanowią własność miasta, które do-

okoła góry zamkowej urządziło piękny park.

Mijamy szybko Kopyczyńce i przez lasy, pełne dębów, buków i klonów dojeżdżamy do Czortkowa, położonego w malowniczym jarze Seretu. W tym pięknym mieście zachowały się rów-

niez ruiny obronnego zamku Golskich, Potockich i Czortkowskich. Dzieje Czortkowa, burzliwe i pełne chwały — to historia całej krainy podolskiej! Kozacy, Tatarzy, Turcy i Moskwa — wszyscy starali się zawładnąć na wieki Podolem, ale odparci obronną postawą rycerstwa polskiego, powracali do swych dalekich siedzib. Jednakże Podole w r. 1672 dostało się pod panowanie sultana, a Czortków pozostawał pod jego władzą do r. 1676. Z owych czasów zachowało się tutaj przysłowie: „Siedzisz tyku w obcym paszalyku”.

Dzisiaj Czortków jest siedzibą Dowództwa Brygady K. O. P., a wdzięczna ludność ufundowała „Nieznacemu Żołnierzowi” artystyczną płytę, jako znak pamięci za ofiarną walkę o wolność! Znak nowych czasów Odrodzonej Polski. M. G.



„Loch Bohuna” w Zamku w Tarnopolu



Jedna z sal w Zamku w Tarnopolu (M. Swiatop)

Bilans Biskupina

Niewielki półwysp jeziora biskupińskiego w pow. żnińskim, w sercu Pałuk położony, posiada już swoją historię, w której tymczasem zapisujemy wielkie zdobycze po stronie dochodów. Prowadzone od roku 1934 prace wykopaliskowe przez Ekspedycję Instytutu Pannańskiego, pod kierownictwem prof. dr. Józefa Kostrzewskiego i jego zastępcy dr. Zdzisława Rajewskiego, doprowadziły do odsłonięcia 5.000 m

kw. Falochron, zabezpieczający brzegi półwyspu, wał obronny, sterczący dookoła grodu, ulice, resztki domów przeżyły dwadzieścia pięć wieków. We wczesnej epoce żelaznej z Pomorza ruszają Prabaltowie, aby zająć bogate Pałuki i Kujawy. Prasłowianie wystawiają wtedy szereg grodów, które nieczym linia obronna ciągną się w Północnej Wielkopolsce, na Kujawach i Pałukach. Zakładane w miejscach z natury niedostępnych, budowane całkowicie z drzewa, są cennymi księgami z których możemy poznać ówczesną kulturę.

Zadne dotąd w Europie przeprowadzone badania nie dały tak pełnego obrazu życia ówczesnego, jak rozkopany rękami stu polskich robotników zatopiony gród biskupiński. Stanowi on w nauce, zajmującej się odtworzeniem dziejów przedhistorycznych, miejsce zwrotne. Dał bowiem tyle nowych dowodów, sprostował tyle mylnych poglądów, że w prehistorii polskiej stał się dzisiaj wielkim zagadnieniem. Obej-

dziemy je zdaleka i przypatrzmy się tymczasem z lotu ptaka temu grodowi, który zbudowano na półwyspie.

Polska budowała z drzewa 2.500 lat temu, buduje i teraz jeszcze. Gród był drewniany, z dębów i sosen stawiany. Plan obmyślano i przeprowadzono do końca, przestrzeń 25.000 m kw. musiała umieścić ulicę około sto domów, i blisko tysiąc dusz.

Owczesny budowniczy grodu rozwiązał troskę wszystkich dzisiejszych urbanistów wręcz kapitalnie. Wytknął główną arterie komunikacyjną dookoła grodu — ulicę okrężną — z niej wytworzył szereg ulic poprzecznych, równoległych do siebie, a domy ustawił w rzędach, wzdłuż ulic poprzecznych. Domy o wspólnych ścianach szczytowych, kryte jednolitym dachem z trzciny, budowane wszystkie w jednej i tej samej technice „na łabkę” (inaczej „na słupek”), posiadały przedsionek na całej swej długości, wejścia zwrócone zawsze na południe i palenisko zawsze na prawo od wejścia. Tak buduje tylko karna gromada, posłuszna woli przywódcy.

Zycia i mienia mieszkańców grodu strzegł wał, zbudowany z drągów, układanych w „izbice”, na wręb. Wspierały go silne słupy, co kilka kroków leżały kamienie, aby służyć w każdej chwili do obrony. Nie zdobył go też pobratymiec zza noteckich bagień. Zeby wody nie podmywały wału obronnego i brzegów półwyspu, zabezpieczono go wielorzędowym, pomysłowym falochronem z pali dębowych. Nie pomogły jednak grodowi tak przemyślane zabezpieczenia, wody go z czasem zalały, wniosły muł i piasek do wnętrza, pozwoliły plewić się trzcinie i utworzyły całun, który niczym masa wyrzucona z Wezuwiusza na Pompeje, przykrywał przez tyle wieków polskie grodziszczce.

Na podstawie znalezionych w grodzie przedmiotów możemy określić również charakter ówczesnej kultury. Mieszkańcy grodu byli rolnikami, uprawiali bydło, uprawiali pszenicę, jęczmień, proso i len. Polowanie dostarczało, prócz mięsa i skór, przede wszystkim rogów: materiału do wyrobu narzędzi. Brąz i żelazo, należały wówczas

Wróg ogrodnika w Brazylii

Bardzo popularne w Brazylii są t. zw. białe mrówki, niszczące w zastraszający sposób liście drzew. Nazywa się je tam „atta”, co znaczy „matrona”. Rzeczywiście bowiem po ścieżkach, przez nie wybudowanych, wędrują one niczym prawdziwe matrony: każda niesie w swym pyszczku listek, trzymając go na kształt parasola, całość jest więc podobna do śmiesznego, nieco uroczystego spaceru. Od każdego niemal drzewa prowadzi taka ścieżka, starannie „wykarczowana” i ubita do głównej drogi szerokiej, nieraz nawet o dwóch „jezdniach” dla tym ściślejszego przestrzegania prawideł ruchu. Droga taka wiedzie do tunelu, gdzie prowadzi pod ziemią, aż do samego gniazda.

Ażeby liście nie uschły przedwcześnie od tropikalnego słońca, zanoszą je mrówki zaważa do mrocznych i wilgotnych korytarzy podziemnych. Gniazdo w całości liczy około 300 komór, z których każda ma szerokość 70 cm, i wysokości 25 cm, odpowiada więc wymiarom sporej walizki. Całe mrowisko ma nieraz powierzchnię ponad 100 m kw. Najciekawszym jest jednak to, że mrówki potrafią utrzymać wewnątrz stale jednakową temperaturę, wynoszącą 25 stopni. Osiągają to dzięki specjalnym korytarzom do wietrzenia, wiodącym na powierzchnię.

Niektóre z komór mają niezwykle przeznaczenie. W komorach tych przygotowane jest pożywienie dla całej „ludności” tego niezwykłego państewka; mrówki te bowiem żywią się tylko grzybami i to krzyżami własnej hodowli. Jako nawozu potrzebnego do uprawy tych grzybków używają niezliczonej ilości substancji płynnych zielonych liści, które dostarczane są przez te właśnie poważne „matrony”

których wspomnieliśmy na początku. Są one mimo dobrodusznego wyglądu największym wrogiem południowo-amerykańskiego rolnictwa i ogrodnictwa. Szkody, wyrządzane przez nie, obliczają nap. w jednym tylko San Paulo (Południowa Brazylija) na około 35 milionów mk rocznie. Wszystkie stosowane próby unieszkodliwienia działalności tych mrówek nie dały dotychczas pozytywnych rezultatów.



Nocleg w magazynie z materiałami

U Woolwortha sprzedawczynie rozpoczęły strajk okupacyjny. Nocują one w składach, a jako nakrycia używają wyłożonych na sprzedaż towarów. (M. Weltbild)

kosztownych rzadkości. Gród był więc samowystarczalny. Miał jednak mistrzów, brązowników — pierwsze w Polsce formy t. zw. niszczące do odlewów przedmiotów brązowych, znalazły się w bagnie biskupińskim. Na półwyspie docierały przedmioty z Egiptu, z Sycylii i Pomorza. Garncarstwo i tkactwo stało wysoko. Zdumiewa nas ówczesne ciesielstwo i kołodziejstwo. Znano dwa rodzaje wozów, jeden z kołami pełnymi tarczowymi, drugi z kołami szprychowymi. Koni używano także pod wierzch.

Dotychczas rozkopano zaledwie jedną piątą część grodu. Możemy się zatem spodziewać jeszcze wielu, wielu niespodzianek. W grodzie winno znajdować się dworzyszce naczelnika, miejsce zebrania gromady, miejsce kultu religijnego, potężna brama i przystań. Na cmentarzysko napotkano już na północnym brzegu jeziora. Panował wtedy obrządek pogrzebowy, ciałopalny. Oczekiwać należy, że najbliższe prace odsłonią z ziemi popielnicę z kośćmi zmarłego i naczynia-przystawki, w których dawano mu jadło.

Rozkopywany gród, dający tyle odkryć naukowych prehistorykowi, etnografowi, i in. — siłą rzeczy wywołał wielkie zainteresowanie w Polsce i zagranicą, gdzie prof. dr. Józef Kostrzewski wygłosił na ten temat kilka referatów na międzynarodowych zjazdach.

Na zjeździe w Oslo nazwano Biskupin najpiękniejszym wykopaliskiem w Europie. Śród zwiedzających nie brakło nawet wycieczek z Ameryki. Na miejscu wykopalisk zaznają się prehi-

storycy niemiecscy ze stosowaną przez Polskę metodą badań naukowych i technicznych. Biskupin stał się nowym atutem propagandowym na zagranicę, a jest tym cenniejszy, że nie ma ani jednego konkurenta prehistorycznego w Europie, ba, nawet w Ameryce...

Położony w sercu ziemi Paluckiej, śród licznych jezior, mają w pobliżu ruiny zamku Djabla Weneckiego; historyczny Znin, miasto rodzinne pedagoga Glicznera, Jana i Jędrzeja Śniadeczych, a po boku, „zażnińskim bagnem wieś przejeżdżną, co się imieniem Janusza zowie”, w której przyszedł na świat Klemens Janicki, Gasawe, i Marcinkowo, gdzie dokonał się ostatni akt tragedii Leszka Białego w r. 1227 — stał się półwysp atrakcją turystyczną, mającą doniosłe znaczenie społeczne. Wyszedł poza ramy prehistorii, stał się własnością i dobrem narodu.

Prace wykopaliskowe, finansowane przez Fundusz Pracy w Poznaniu, przy wydatnym poparciu wojewody Poznańskiego Maruszewskiego, przez Fundusz Kultury Narodowej w Warszawie dzięki dyr. Michalskiemu, przez Uniwersytet Poznański, przez szereg instytucji i osób prywatnych, przy jaknajszerszym poparciu Władz Wojskowych i wydatnej pomocy mieszkańców Pałuk i władz miejscowych z starostą. Wynikiem na czele potrwają, przez lat kilka aż doprowadzą, do odkrycia całego zatonionego grodu.

Będzie to jedno z największych przedsięwzięć archeologicznych doby ostatniej na świecie.

Dr. Z.—A. R. („Gazeta Polska”)

Dziwni zbieracze

Wyprawa w pustynię po pchłę — Książki oprawne w ludzką skórę — Amator godów małżeńskich

Obok ludzi, posiadających zbiory o wartości naukowej i artystycznej, jest mnóstwo takich, którzy w pogoni za oryginalnością lub powodowani jakimś bziakiem zbierają najdziwniejsze przedmioty, które ani w poszczególnym okazie, ani też jako zbiór nie posiadają najmniejszej wartości. Przewodzą w tym względzie oczywiście Amerykanie.

Nie tak dawno temu zmarł Amerykanin Ralf Flindres, który zszedł się najpiękniejszym zbiorem popielniczek z hoteli międzynarodowych. Wszystkie te dwa tysiące okazów zdobył Flindres w sposób bardzo tani, bo zabierał je przez „zapomnienie” z hoteli bez zapłaty. Okoliczność tę specjalnie podkreślał jako oryginalny moment swoich zbiorów, ilekroć je komu pokazywał.

Przeciwnieństwem tego oszczędnego Amerykanina jest pewien członek londyńskiej rodziny Rotszyldów, znany ze swych upodobań do nauk przyrodniczych. Jego zbiór pchłel uchodzi za największy i najkompletniejszy na świecie. Zawiera on nie tylko pchły polarne, lecz także bardzo rzadkie okazy pchły pustynnej, dla której zdobycia uczonego barona wysłał nawet specjalną wyprawę. Za cenę, którą kosztowała ta najdroższa pchła świata, można było za pewnością nabyć tuzin słoni.

Skoro już mowa o stoniach, to i one są często przedmiotem zbierania, chociaż tylko w małych i artystycznie wykonanych nasładownictwach. Lekarz angielski Edward Markens z Newark zebrał z biegiem lat okazałą kolekcję 1500 sztuk tych małych olbrzymów ze złota, srebra, kości słoniowej i innego materiału. Pasja ta kosztowała go grube pieniądze, ponieważ podejmował on liczne podróże do Indii, Chin i Japonii dla zdobycia egzemplarzy. Najcenniejszymi okazami zbiorów są: miniatury słoni ze szmaragdu i inny ze złota, który jako oczy posiada dwa piękne brylanty.

Niektórzy zbieracze objawiają pociąg do przedmiotów niesamowitych. Pewien członek arystokracji londyńskiej posiada księgozbiór, którego poszczególne tomy oprawne są w skórę ludzką. Dla poezji Baudelaire'a nabył on za drogie pieniądze skórę z ramion pewnej w młodym wieku zmarłej tancerki angielskiej. Dla dzieł, których treść zaczerpnięta jest z krajów egzotycznych, potrafił się postarać o partię skóry krajowców. Także sławny astronom Flammarion kazał najmlodsze swoje dzieła oprawić w skórę ludzką. W tym wypadku chodziło tu jednakże o sprawę romantyczną, gdyż skóra pochodziła z ramion sławnej piękności paryskiej, która zakochana była w uczonym i przy swej

przedwczesnej śmierci zapisała mu dziwny ten upominek.

Inny bogaty Anglik, lord Trenton, zbierał przedmioty, pozostające z związku z żarcłaczami (rekiny) i krokodylami. Za młodych lat wpadł on podczas przejażdżki do morza, gdzie byłby o mało padł ofiarą żarłacza. Przypadek tę przyplacił jednakże dwoma palcami, które żarłacz półknął wraz z sygnetem różdżnym. Dziwnym zbiegiem okoliczności żarłacz ten w kilka dni po tym ubity został przez rybaków, którzy ku wielkiemu swemu zdumieniu znaleźli w jego żołądku sygnet lorda Trentona. Sygnet ten stał się pierwszym przedmiotem oryginalnych zbiorów, jakie lord Trenton sobie założył. Składają się one z ubrań, biżuterii, guzików, broni itd., które znalezione w wnętrznościach upolowanych rabusioń wodnych.

Niezwykłą pasję kolekcjonerską posiada także pewna Paryżanka — Edmee Lepotier. Z okazji znanego spotkania Brianda ze Stresemanem rozegrała się następująca scena:

Podczas gdy obaj mężowie stanu w czasie obiadu prowadzili wysoce polityczną rozmowę, w przedpokoju chodziła nerwowym krokiem młoda, piękna kobieta. Wywiadowcy policyjni już od dłuższego czasu śledzili ją podejrzliwymi spojrzzeniami. Kiedy obaj ministrowie wreszcie wstali od obiadu i wyszli do przedpokoju, nieznamoma rzuciła się jak sęp na ich stół, porwała niedopałek cygara, który Briand pozostawił był w popielniczkę, zwróciła się następnie do rozmawiającego Stresemana z taką prośbą: Przeczasz pana, czy mogłabym poprosić o pańskie cygaro? Zdziwiony nieco, ale ugrzeczniony dyplomata spełnił jej prośbę, po czym piękna Edmee szybko ulotniła się z swym tupem.

Jej zbiór niedopałków powiększył się o dwa cenne okazy.

Do dziwacznych zbiorów należy także kolekcja „złotych godów” Amerykanina Brainera. Dotąd zgromadził on w swojej kartotece kilka tysięcy życiorysów takich, długotrwałych małżeństw.

Najbardziej poetyczne jednak zbiory znajdują się w posiadaniu Amerykanina Ryszarda Arnollda. Obejmują one wiele tysięcy listów miłosnych znakomych i mniej znakomych ludzi. Pan Arnolld jest zdania, że powiedzenie Ben Aki-by: wszystko już było na świecie — najtrafniej stosuje się do zakochanych. W gruncie rzeczy mówią oni sobie zawsze jedno i to samo. Lecz to wzruszające stwierdzenie pana Arnollda prawdopodobnie nie powstrzyma pańki miłosnych od dalszego posługiwania się owym nieśmiertelnym „Esperanto”, którym mówi młodzież wszystkich czasów i narodów.

Co Mussolini zobaczył w Libii?

RZYM, w marcu.

Nie było wielkiej przesady w stwierdzeniu, że oczy całej Europy zwrócone były przez kilka ostatnich dni na Libię włoską, gdzie Mussolini odbywał swą prawdziwie triumfalną podróż wzdłuż nowej „Littoranea” — autostrady translibijskiej. Wielkie dzinniki światowe gubiły się w domysłach na temat celu tego wyjazdu i wysuwały najbardziej fantastyczne przypuszczenia. Szczególnie Anglicy poczuwali się trochę zanępkokojeni wynurzeniami muzułmańskich „kadi” z meczetów libijskich, którzy poczęli Mussoliniemu składać hołdy w imieniu „czterystu milionów mahometan całego świata”. A wiadomo, że twia część wyznawców Proroka zamieszkuje właśnie posiadłości brytyjskie...

Dobre stosunki Włochów z Islamem datują się jednak nie od dziś i symboliczna szabla, wręczona tak uroczystie szefowi rządu włoskiego, nie może być niespodzianką dla nikogo, kto choćby pobieżnie interesował się przebiegiem polityki kolonialnej Italii ostatnich lat. Także w Etiopii posługiwali się Włosi i nadal posługują elementem mahometańskim, faworyzując go wobec ludności koptyjskiej, bardziej odpornej i bardziej przywiązanej do dawnych tradycji. Choć więc Duce potrafił użyć swej podróży dla jeszcze silniejszego zadziernięcia węzłów przysiężni ze światem półkuli, to jednak właściwy cel wypadku do Afryki był inny. Chodziło przede wszystkim o kultywowanie tego, co prasa włoska określa mianem „klimatu imperialnego”.

Włochy faszystowskie od pierwszych chwil dzieła odbudowy kraju starały się nawiązać do wielkich tradycji starożytnego imperium rzymskiego. Wyraża się to w przyjęciu różg liktorskich jako znaku partii, w podziale i szarżach milicji faszystowskiej (kohorty, centurie), nazwach nowych ulic i przerożnych terminach wojskowych i administracyjnych, przejętych żywcem z instytucji starożytnych. Miało to na celu nadanie państwowości włoskiej nowego blasku, a jednocześnie obudzenie ambicji mocarstwowych w narodzie, pogrążonym przez wiele wieków w swym politycznym „dolce farniente”. Tendencje wielkomocarstwowe nabrały oczywiście na sile, kiedy 9 maja ub. r. z historycznego balkonu Pałacu Weneckiego w Rzymie proklamowane zostało „prawdziwe” już imperium faszystowskie. Przy dźwięku fanfar i warkocie bębnow z rozwinięciem prawdziwie faszystowskiego splendoru weszły wówczas Włochy do grona potęg kolonialnych.

W Libii szczególnie łatwo o odgłosy starożytności. Ruiny świątyń, zwaliska teatrów, szczątki wodociągów i dróg stanowią wymowne świadectwo panowania Rzymu. To też Włosi starają się, aby Trypolitania i Cyrenaika (zwana od kilku lat wspólnie Libią), oddzielone od macierzystego półwyspu wąskim pasem morza, stały się prowincją i dalszym ciągiem Italii, a nie kolonią. Ku temu zmierza całe nastawienie ustawodawcze oraz olbrzymie inwestycje, dokonywane systematycznie w tych posiadłościach. Triumfalna podróż Mussoliniego miała zaś jeszcze bardziej zbliżyć je do metropolii.

Duce nie był w Libii od jedenastu

lat, a zastał tam zmiany, które przyniosłyby zaszczyt rządowi faszystowskim nawet, gdyby dokonane było na czterdziestolecie. Miasta zabudowały się wspaniałymi gmachami, na piaskach pustyni wyrosły forty i lotniska, powstało kilkadziesiąt nowych osad kolonistów włoskich, a ukoronowaniem tego dzieła jest „Littoranea” — nowa autostrada, biegnąca wzdłuż całego wybrzeża na przestrzeni 1820 km od rubieży Egiptu do granicy tunetańskiej, z czego 800 km zaczęto budować już w okresie konfliktu abisyńskiego. O ogromie tej imprezy świadczy najlepiej cyfra 4,510,000 robotniko-godzin, zużytych na jej budowę, którą w dodatku trzeba było prowadzić miejscami w strefach, gdzie u pał przekraczał 65 stopni C., a odległych od najbliższych osad ludzkich o 250 km. Dobudowanie samych ostatnich 800 km kosztowało też piękną sumkę 103 milionów lirów, które pokryto z dochodów zwyczajnych administracji libijskiej przez zastosowanie oryginalnej kalkulacji oszczędnościowej. Istnienie autostrady umożliwiło mianowicie skasowanie szeregu garnizonów i zastąpienie ich formacjami zmotoryzowanymi, które dzięki wielkiej zdolności ruchu mogą działaniem swym objąć znacznie większe obszary.

Na 910-tym kilometrze, dokładnie w połowie, drogi położono nad dziełem faszystowską kropkę nad i, wznosząc potężny łuk triumfalny. Budowlą o wysokości 31 m, zaprojektowaną przez sławnego architekta rzymskiego di Fausto, stoi w szeregowej pustyni i widoczna jest z odległości kilkunastu kilometrów. U szczytu olbrzymi napis głosi chwałę Rzymu, „nad który pod słońcem nie ujrzyj większego”...

W czasie poprzedniej bytności Mussoliniego w Trypolisie w 1926 r. zrodziła się idea targów trypolitańskich. Urządzono je po raz pierwszy jeszcze tego samego roku w skromnych bardzo rozmiarach. Przed kilku dniami, znów w obecności Duce, otwarto je po raz jedenasty, a rozwój ich stoi w należytych stosunku do tych niezwykłych zmian, jakie od tego czasu zaszły w całej Libii. Szczególnie gwałtownie rozwinęły się, gdy na czele ich stanął nowy gubernator generalny Libii marsz., którego „genialnej aktywności” — wiele zawdzięcza włoska Afryka. Z pierwotnego obszaru 4 tys. m. kw. rozrosły się do dzisiejszego przestrzeni 17.624, stając się jednym z najważniejszych ognisk handlu w północnej Afryce. Zwracano przy tym szczególnie uwagę na stronę zewnętrzną, estetyczną imprezy. To też rzadko które targi o charakterze czysto handlowym prezentują się tak atrakcyjnie, jak „Fiera di Tripoli” — kompleks gmachów i pawilonów, przestęgających się wzajemnie pomysłowością i okazałością, a zgrupowanych w pięknym cieniu parku palmowym. Obecnie, po podboju Abisynii, znaczenie targów trypolitańskich jeszcze bardziej wzrosło.

Rozmachu i szybkości pracy nie można faszystom odmówić. Kto wie, może za dalszych lat jedenaście Mussolini urządzi podobną podróż do Etiopii, o stworzy nową autostradę z Asmary do Mogadisco i targi w Addis-Abebie, a przy okazji dokona inauguracji kilku łuków triumfalnych... J. K.



Ogień niszczy wieś rumuńską

We wsi Boltu w Rumunii wybuchł w tych dniach pożar, który podsycany przez ogromny wicher, obrócił w popiół 300 domów i zabudowań. Straż pożarna nie potrafiła sobie z ogniem dać rady. (M. Weltbild)